



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 17 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 63.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnośzenia do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicę miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyrz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

16 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Angielskie pozycje na wyznach pod St. Eloi na południe od Ypern, o które od przedwczoraj walczone, znajdują się w rękach naszych.

Na południowym zboczu wyżyny Loretto na północny-zachód od Arras odbywają się walki o wystający grzbiet górski.

W Szampanji złamało się kilka częściowych ataków francuskich, wśród ciężkich strat w ogniu naszym.

Na północ od Bean Sejour odebrały wojska nasze francuzom kilka rowów.

W Argonach i na wschodnim krańcu tychże przyszło do walk, które dotychczas trwają.

W Wogezach trwają walki w pojedynczych miejscach w dalszym ciągu.

Z terenu wschodniego.

Rosjanie atakowali po obu stronach Orzycy na północny-wschód od Przasnysza. Wszędzie odparto ich. Szczególnie zaciętą była walka o Jednorzec. 2000 jeńców rosyjskich pozostało w rękach naszych.

Na południe od Wisły niema nic do doniesienia.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 16 marca. Na froncie w Polsce odparliśmy ataki silniejszej piechoty nieprzyjacielskiej, na pozycje nasze na wschód od Sulejowa i pod Łopuczem.

Także rozbiło się kilka ataków nocnych, wykonanych przez rosjan w okolicy pod Gorlicami. Przy odpięciu tych ataków przyczyniła własna artylerja ciężkie straty nieprzyjacielowi, przez ogień flankowy na bliski dystans.

W Karpatach na większej części frontu trwały wczoraj tylko walki artyleryjskie.

Także na północ od przełęczy Uszockiej panuje względny spokój, po wydarzeniach dnia 14 tego miesiąca, nieprzyjaciel poniósł w walkach dnia tego wielkie straty.

Z posuwających się naprzód oddziałów rosyjskich zniszczono 2 bataljony, 11 oficerów, 650 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

W okolicy na północny zachód od Wyszkowa, zdobyły własne oddziały pewną wyżynę, wzięły 380 jeńców i utrzymały zdobyte pozycje, mimo powtarzanych rosyjskich kontrataków.

Bitwa na południe od Dniestru trwa jeszcze.

Podejmowane próby z dużymi rosyjskimi siłami przebiecia się, na wyznach na wschód od Otynji w kierunku Kołomyi, odrzucono po kilkudniowych zaciętych walkach, z dużymi stratami dla nieprzyjaciela.

Po przybyciu dalszych posiłków rzucił się nieprzyjaciel ponownie na owe wzgórza, trzykrotnie tego popołudnia w silny sposób atakował znajdujące się tam siły nasze i poniósł znów ciężkie straty. Pułk piechoty (generał kawalerji Dankl 53) powstrzymał bohaterski atak przeważających sił nieprzyjaciela. Wszystkie ataki odparto krwawo.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Höfer
feldmarszałek-lejtnant.

Miscellanea.

X.

Tak jak ministrowie rosyjscy nie uznają istnienia klęsk rosyjskich, tak samo dla współczesnych francuzów my nie istniejemy. My jesteśmy takimi samymi rosjanami jak tatarzy, kałmicy, kozacy i t. p. Wielki patriota polski, słynny pianista Paderewski jest uważany przez nich za rosjanina; Żeromski, Sienkiewicz, Curie-Skłodowska są również Rosjanami. Nie pochodzi to z nieznaności stosunków naszych. Zdawkowe u nas określenie francuza: „francuz jest to dekorowany pan, który nie zna geografii” — jest wierutną błądą. Francuz jest więcej encyklopedycznie wykształcony, niż jakikolwiek bądź inny Europejczyk. On wie doskonale to, co jest w jego interesie wiedzieć. Zdarzyło mi się spotykać wielu francuzów, zwłaszcza z młodszej generacji, którzy lepiej ode-

mnie byli poinformowani o stosunkach ludności polskiej w Niemczech i Prusach. Sądził oni bowiem, że antagonizm pomiędzy niemiecką i polską ludnością będzie stanowić dla Francji pewien atut w wojnie z Niemcami. Ale się grubo zawiedli w swoich rachubach. Polacy w Niemczech zrozumieli, że tylko lojalny bez żadnych zastrzeżeń stosunek do swego monarchy, oraz zmiążdżenie Rosji, mogą im zapewnić na przyszłość pełnię praw obywatelskich.

Słynny frazes preza izby deputowanych Floquet, który trzydzieści lat temu na przywitaniu cara Aleksandra III powiedział: „Vive la Pologne, monsieur!”, budzi we współczesnych francuzach tylko uśmiech politowania.

W prasie francuskiej słowo „pofak” wymienia się jedynie w rubryce t. z. „fait-divers” czyli wypadków. Od czasu do czasu spotyka się tam taką wiadomość: „Polka, Fajga Tajtelbaum, została przyłapaną na kradzieży w magazynach „Galleries Lafayette”, albo „Polak, Iosek Cwajkopf, został zdemaskowany na stręczeniu do nierządu swojej żony”.

Dla czego ci wychodzą z ghetów polskich i rosyjskich, tam na obczyźnie podszywa się pod nas, którzy jesteśmy obecnie parjasami w rodzinie ludów europejskich—jest dla mnie zagadką. Pewien klucz do rozwiązania tej psychologicznej zagadki da może następujący epizod, który się rozegrał parę lat temu w Warszawie. Przy zmianie zarządu „spadł z etatu” pewien aktor teatru „Rozmaitości” niejaki Czarnecki. Był to aktorzyzna, mniej niż podrzędny, który występował jedynie w rolach służących, listonoszów i t. p. Pozbawiony wszelkich środków do życia, Czarnecki zmarniał zupełnie, żył z żebrani i szantażów. W trakcie tego w pismach warszawskich pojawiło się ogłoszenie jakiejś trupy prowincjonalnej, grającej w Otwocku, Falenicy i innych podmiejskich miejscowościach z podpisem: „Dyrektor Czarnecki, b. artysta teatru Rozmaitości.” Wtedy prawdziwy Czarnecki chwycił za pióro i pisze: „Protestuję, ten pan podszywa się pode mnie”.

Ale jest jeszcze i inny powód do strojenia się w nasze piórka. Chodzi o zamaskowanie ilości żydów we Francji, aby nie alarmować opinii publicznej. Statystyka wykazuje, iż w całej Francji jest niecałe sto tysięcy żydów, podczas gdy w jednym tylko Paryżu jest przeszło trzydzieści tysięcy osób, noszących nazwisko „Levy”. W rzeczywistości Francja jest opanowana przez oligarchję żydowską. Prezesem ministrów francuskich jest żyd algierski Viviani. Lecz za-

równo ministrowie, jak i prezydent republiki są tylko marionetkami. Prawdziwym, wszechwładnym panem Francji, który naznacza i kieruje temi marionetkami jest żyd, Bunau-Varilla, właściciel „Matina”.

W Paryżu również ma siedlisko centralny rząd narodu żydowskiego wraz z królem żydowskim, Maurycym baronem Rotszyldem na czele. Kiedy parę lat temu Maurycy Rotszyld był w Galicji, aby złożyć wizytę Romanowi hr. Potockiemu w Łancucie, to był podejmowany z królewskimi honorami przez żydów w rozmaitych miasteczkach galicyjskich.

Ci też panowie, którzy Francję uważają za swoją ojczyznę, narzucili prawdopodobnie tak zwaną „orientację rosyjską” tutejszym żydom.

Nawet manifest „Do moich kochanych żydów”, nie zdołał ich wyleczyć z fanatycznej miłości do swoich ciemiężców. Jest to tembardziej dziwne, iż dotychczas żydzi zawsze trzymali się tej zasady, aby być po stronie silniejszego, a wszak Niemcy złożyli tysiące dowodów, iż są silniejsi od moskali.

Jest jeszcze we francuskim języku przysłowie: „Saoûl comme un Polonais” pijany jak Polak. Nie jest to bardzo pochlebne dla nas, jeżeli uprzytomnimy sobie, że we Francji jeden szynk wypada na 17 mieszkańców.

X. X. X.

Lekarstwo na orientację rosyjską.

Najsilniejszym argumentem zwolenników orientacji rosyjskiej w Królestwie była szumna obietnica manifestu W. Ks. Mikołaja, zapowiadająca „złączenie wszystkich ziem polskich”. Rozumiano to w tym sensie, że Wielkopolska z Gdańskiem przyłączoną będzie do przyszłej Polski autonomicznej.

Tymczasem pół roku od tego przyrzeczenia minęło, a armja rosyjska nie tylko nie zbliżyła się do Gdańska i Poznania, lecz oważem oddaliła się od nich bardzo znacznie i społeczeństwo polskie w Królestwie widzi coraz wyraźniej, że gdańsko-poznańskie obietnice W. księcia były — gruzkami na wierzbie. Równocześnie spostrzega to samo społeczeństwo, jak wygląda działalność „oswobodzicieli” rosyjskich w Galicji wschodniej. Gdyby Polacy sami nie poznali się na tej działalności, poczytło by ich pismo tak kompetentne, jak „Nowoje Wremie”, które pisze:

„Za podstawy ustalenia narodowości rosyjskiej w „Przykarpacie Rosyi” (1) przyjęte zostały następujące dane:

1. Wiara prawosławna (naogół na Bukowinie i poszczególne gminy w Galicji).
2. Wschodni obrządek kościoła unickiego.
3. Miejscowy ruski język potoczny tej części ludności wschodnio-galicyskiej, która oficjalnie należy do kościoła rzymsko-katolickiego.

4. Świadomość (!) przynależności do „starej wiary” (?) wśród zmadzaryzowanej ludności północnych Węgier i określenie „orosz”.

Przy zastosowaniu tych kryteriów rosyjskości, należy uznać za rosyjskie wszystkie te wsie na zachód od Sanu, w których ludność już wprawdzie mówi po polsku, ale jeszcze modli się po „rosyjsku”, a także i te wsie w komitatach Preszów, Szaros, Obanj-Torna, Zemlin, których ludność oficjalnie zaliczono do słowackiej, dalej tam wszędzie, gdzie, dzięki wschodniemu obrządkowi, świadomość narodowej wspólności z plemieniem rosyjskiem jeszcze nie zanikła, wreszcie także tych wszystkich Węgrów w komitatach Marmaros i Bereg, u których poczucie przynależności do „starej wiary” i do rosyjskiego (orosz) plemienia jeszcze istnieje. Na tych zasadach zachodnia granica rosyjskiego plemienia, wychodząc z gubernji chełmskiej, biegnie wzdłuż Sanu i Wisłoki aż do źródeł Dunajca (!), przyczem przekroczywszy Karpaty wzdłuż działu wód między dopływem Dunaju, Wagiem, a zachodnimi dopływami Cisy. Południową granicę rosyjskiego plemienia stanowi górną Cisa aż do miasta Tokaj, a wschodnią źródła rzeki Wysawy, wpadającej do Cisy.

Kto, jak my, nigdy nie ulegał urokowi śmiesznych obietnic Mikołaja Mikołajewicza, ten rozumiał i rozumie dobrze, czego „plemię polskie” spodziewać się może dla siebie po zwycięstwie „plemienia rosyjskiego”. Co prawda o tem, aby Tokaj i jego przednie wino należały do „plemienia rosyjskiego” nie wiedzieliśmy i my także. Ale ostatecznie trudno wszystko wiedzieć. A już zupełnie niemożliwym jest wiedzieć, jak daleko sięgają apetyty „plemienia rosyjskiego”, gdyby okazało się ono ostatecznie zwyciężczykiem... Widocznie Rosjanie nie chcą już zadawać się z nami „rdzennie” rosyjskimi z Kaukazu i Krymu, ale pragną zwycięstwo oręza swego skropić rdzennie rosyjskim nektarem z Tokaju.

Opinia publiczna w Królestwie przysłuchuje się tym wywodom i przypatruje się tym rządcom, które sprawują Rosjanie w „oswobodzonej” Galicji. I powoli spadają z oczu polskich łuski obietnic Mikołajewskich. Widzimy, że zamiast dotarcia zwycięskich wojsk carskich do Gdańska i Poznania, wojska niemieckie biją się pod Grodnem, podczas gdy narodowe apetyty rosyjskie dosięgły już źródeł Dunajca, zagarnęły dla siebie Wisłokę i całe Karpaty.

Nawet najgłupszy zwolennik orientacji rosyjskiej musi, widząc i słysząc to wszystko zacząć rozumieć, że w orientacji tej coś szwankuje. A przekonanie to

musi utrwalić się tem bardziej, że podczas gdy nacjonalści rosyjscy dochodzą już do kresów chciwości i zaborczości narodowej, równocześnie liberali rosyjscy, ci rzecznicy sprawiedliwości narodowościowej, oświadczają przez usta wodza swego Milukowa, że sprawa polska może być załatwiona tylko „po środku”.

Tak więc ta sama Rosja, która część społeczeństwa naszego nabawiła choroby, zwanej orientacją rosyjską, leczy je coraz skuteczniej z tego chorobą, tak, że niebawem nawet najciężej chorzy wyzdrowieją zupełnie.

Z ziemi polskich.

Moskale w okolicach Przemysła.

Na ogół smutny przedstawia się obraz wojny — pisze „Ziemia Przemyska”, przywieziona z twierdzy przez lotników. Okoliczne dwory znanych rodzin polskich niezwykle ucierpiały. Dwory Krasickiego w Bachorcu i Dembowskiego w Kosienicach, Skrzyńskiego w Bachórzcu zostały zupełnie zniszczone. Stylony dwór w Bachórzcu został doszczętnie zrabowany, a cenna biblioteka zabrana. Podobnie ucierpiał dwór Mycielskiego w Nienadowej i w Krzywicy, której właściciel Jocz, uciekając przed załewem moskiewskim, umarł na udar sercowy. Smutny i groźny budzący ten szereg poniszczonych dworów polskich uzupełniają jeszcze dwory Rawicz-Radomyńskiego w Babicach, Wierchlejskiego i Wojahowskiego w Bachowie. Dwory te Moskale zrabowali i zniszczyli, kosztowności i rzeczy wartościowe pokradli lub zrabowali, współdziałając w tem podziemnym rzemiośle z tamtejszymi chłopami ruskimi.

Nie przestali na tem, zabierali urządzenia pokojowe, jak krzesła, otomany, łóżka, stoły itp. bez żadnej zresztą wartości czy to historycznej, czy artystycznej, doszczętnie zniszczyli lub wywieźli, popełniając niestychany w kulturalnym, dwudziestym wieku, nawet podczas wojny pomysł się nie dający wandalizmu.

Klasycznym przykładem wandalizmu moskiewskiego, wziętym z okolicy Dubiecka jest zrabowanie przewspañatej galerji obrazów w pałacu letnim hr. Krasieńskiego w Ruskiej Wsi. Galeria ta tworzyła niegdyś własność hr. Weissenwolfowej i należała do najcenniejszych zbiorów prywatnych. Zniszczyli i zrabowali tę galerję w sposób wprost nie dający się opisać. *Obrazy wycinali z ram, rami kamali w kawalki i palili niemi w piecach*, podobnie jak z księgozbiorem Skrzyńskich.

Agitacja rosyjska przy pomocy broszur polskich.

(WAT.) Gazety wiedeńskie zamieszczają w obszernem brzmieniu treść politycznej broszury, napisanej w języku polskim a w duchu rosyjskim i rozpowszechnianej przez rosyjan między ludnością polską w Galicji wschodniej i środkowej. Broszura nosi tytuł: „Kto silniejszy: my, czy nasi wrogowie?” Prasa wiedeńska silnie potępia broszurę.

Kronika polityczna.

„Narodni Listy” — Brandes a Polacy.

„Narodni Listy” piszą z powodu napadci Brandesa na polaków na łamach duńskiej „Politiken”: „Nie ulega wątpliwości, że Brandes stał się ofiarą mityfikacji. Byłoby można całą sprawę pominać milczeniem, gdyby nazwisko Brandesa nie cieszyło się w Europie takim rozgłosem, tak, że wielu inteligentom zachodnio-europejskim wystarczy już sam podpis jego, aby przekonać ich o słuszności wszystkiego, co on twierdzi. Ale dlatego właśnie należy stanąć w obronie polaków i wyrazić otwarcie przekonanie, że Brandesa nadużyła tu obca intriga.

Aresztowanie w Rosji.

Z Kopenhagi donoszą: Wielkie poruszenie wywołało w Piotrogradzie aresztowanie kapłana żandarmjeri Miesojedowa, który przed kilku laty miał pojedynkę z marszałkiem Dumy Guczkowem. Rewizja w mieszkaniu Miesojedowa trwała 20 godzin. Całe wagony dokumentów odwieziono na pelię. Wykazało się, że Miesojedow miał jeszcze drugie mieszkanie w Piotrogradzie. Łącznie z tym aresztem uwięziono jeszcze 36 osób. Niektórzy przypuszczają, że chodzi o rozgłoszone sprzyżenie, Prasa rosyjska, która pierwotnie szeroko się rozpisywała o aresztowaniu Miesojedowa, teraz zupełnie milczy tej aferze. („Voss. Ztg.”).

Polegli generałowie rosyjscy.

„Frankfurter Zeitung” zamieszcza wiadomość, iż w walkach pod Łodzią polegli dwaj generałowie rosyjscy: Eugwald i Tjaszelnikow.

Niemieckie łodzie podwodne.

Biuro Reutersa donosi: Admiralicja angielska donosi, że 7 okrętów angielskich, których pojemność wynosi pomiędzy 1794 a 4659 ton, od 10 marca począwszy w angielskim kanale brystolskim i kanale irlandzkim przez niemieckie łodzie podwodne zostały zaatakowane. Dwa zostały zatopione, trzy zdobyły zbroń, utonięciu dwóch dalszych nie zostało dotąd stwierdzone. Trzy osoby straciły życie.

Ranni generałowie francuscy.

BERLIN, 14 marca. (WAT.) O generałach Maunoury i Villaret, którzy według komunikatu francuskiego zostali ranni, donosi Berl. Lokal-Anzeiger z Genewy: Rany są bardzo ciężkie. Maunoury utracił lewe oko, dolna szczeka została rozrwaną; Poincaré odwiedził generała, wręczył mu medal wojskowy i ranny go też poznał. Generałowi Villaret wdarła się kula w czoło; lekarze będą u niego musieli otworzyć czaszkę. Biuro Wolffa donosi za paryskim Figaro, iż stan rannego generała Maunoury według ostatnich wiadomości, jest zadawalający.

BERLIN, 15 marca. (WAT.) Z Genewy donosi Lokal. Anz., że generalissimus francuski Joffre pokładał wielkie nadzieje w generale Maunourym, który jest przyjacielem Joffre'a, jakoteż w pierwszym doradcy generała, generale de Villaret. Także prezydent Poincaré podczas ostatniego pobytu swego w głównej kwatery generała Maunoury był dlań nadzwyczajnie uprzejmy. Od czasu tych odwiedzin prezydenta obaj generałowie podwoili swoje usiłowania i pracowitość i osobliwie odwiedzali najbardziej szereg wysunięte linje strzeleckie. Przy jednej z takich inspekcji generałowie zaledwie w odległości trzydziestu metrów od nieprzyjaciela ranni zostali od kuli niemieckiej i jak się zdaje odnieśli ciężkie rany. Generał Maunoury prawdopodobnie zastąpi gubernator wojskowy Paryża, generał Gallieni. Narazie głównodowodzący armją w Szampanji prowadzi równocześnie komendę nad armją generała Maunoury. Minister wojny zastrzegł sobie rozwiązanie sprawy co do zastąpienia rannych generałów.

Skazanie oficerów francuskich.

Za ucieczkę z twierdzy mogunckiej, sąd wojenny w Moguncji skazał 3 oficerów francuskich, jednego na 3 miesiące i 2 dni więzienia, dwóch zaś pozostałych na 3 miesiące więzienia.

Przyszłość Konstantynopola.

GENEWA. W artykule zatytułowanym „Sytuacja dyplomatyczna, jak ją pojmujemy w Paryżu” pisze „Journal de Genève”, że rząd państw trójporozumienia doszły w kwestji Dardanell do porozumienia. Mają one zamiar uczynienia z Konstantynopolem miasta międzyarodowego, które będzie w zarządzie Anglii, Francji i Rosji. Przejazd przez Dardanele i Bosfor ma być wolny; aby Rosji dać pewne zadośćuczynienie, oddany jej zostanie dawny kościół św. Sofji (obecnie meczet).

Postawa rządu greckiego.

Według wiadomości kopenhaskiej „Lokal Anzeiger”, donoszą gazety londyńskie z Aten: Nowy rząd usiłuje uniknąć każdego

15) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

CZAROWIC

— Myślałem zawsze, że lepiej jest nie żyć niż żyć w hańbie. Myślałem zawsze, że wszystkich ludzi należy nakarmić, napić i odziać. Nie miałem czem. Myślałem przez całe moje życie, że dobro świata musi służyć wszystkim ludziom jednako, a nie miałem żadnego innego sposobu, tylko ci w rękę dać broń.

ANZELM

— A miałeś pewność zwycięstwa?

CZAROWIC

— Wierzyłem, że ją mam, gdy wszystkich lud powstaje!

ANZELM

— A czy może powstać wszystkich lud?

CZAROWIC

— Przebiegłość siły rzeczy powiedziała, że nie może.

ANZELM

— Kłamałeś, twierdząc, że gdy ja zginę, zbawiony będzie lud. Ludu z nędzy nic wybawić nie może. Odpowiadaj dziś, co lud z nędzy wybawić może?

DAN

(stuka w ścianę z sąsiedniej celi)

— Słuchaj! Pamiętaj! Znalazłem tajemnicę, znalazłem tajemnicę ognia. Genjusz człowieka wszystko może!

CZAROWIC

(radośnie)

— Słyszałeś! Genjusz człowieka wszystko może!

ANZELM

— Poezja przemawia. Chcę ci się odwzajemnić za wszystko, coś dla mnie zrobił, ja szpieg. Przyniosłem ci, gdy jesteś nędzarzem, ten oto puhar.

(Wyciąga puhar)

— Ten sam w nim napój, któryś ty mi dawał. Poezja — *vinum daemonum*.

CZAROWIC

— Skądżeś to tak można, jakimi sposobami tak dalece uczony, biedny i ciemny Anzelmie?

ANZELM

— Bardzo są w Polsce uczeni, bardzo ćwiczeni w mądrości prowokatorowie. Przez długie i mordercze studia, leżąc w jaskiniach spisku, posiadli wszystkie umiejętności, ażeby was pojąć, ażeby nieomylnymi palcami namacać gardziel waszego ducha, zagmatwani pannowie, szlachta — socjaliści! Samiście temu winni, romantycy, niezrozumiali dla świata. Wyćwiczyliście nas, swoje z motłochu powstałe sobowtóry, swoje cienie. Taka to już, jak ty mówisz, polska dola, że szpieg musi stać na najwyższym cyplu polskiego intelektu. Pij, towarzyszu polskiej doli, *vinum daemonum*. Znajdziesz ulgę, pociechę, zapomnienie. Po polsku — poezją zapiszesz „sprawę”. Nic większej nie sprawia rozkoszy nad poezję. Jeden z ojców kościoła nazwał ją winem djabelskim, — (mówi o tem w rozdziale *Of Truth* poczciwy Francis Bacon) — ponieważ ona nasycza wyobraźnię jakoby niustannymi cieniami kłamstwa. Nie jest jasnym, świadomym kłamstwem, w mózgu zrodzonym, lecz chwianiem się prawdy, upadaniem jej stałem

i dobrowolnem zaślepieniem. My, Polacy, lubimy żyć cieniami kłamstwa i prawdy. Jest to nasz system filozoficzny, nasza narodowa mądrość stanu. Pij, towarzyszu polskiej doli, to tegie wino. *In vino veritas!*

CZAROWIC

— Nudzę się, szpiegu, słuchając twojej mowy. Zostaw mię w spokoju z memi błędami. Idź precz!

ANZELM

— Wysłuchałem był twoje myśli tajemne, gdyż wstrząsał krąta. Śnił ci się sen o przyszłej Polsce. Chętnie się, że zanurzysz w nią ręce, wstrząsniesz jej jałową, starą, zatechną glebę, że z niej uczynisz cudny kraj, wysnioną stolicę państwa Kosałów z Ramajany, pełną domów radosnych, świątyń bogatych, uroczych, — raj, w którym niema już nędzy, niema złodziejów i niema zdrajców. Śmiałem się do rozpuku. Ty, co z taką łatwością zamierzasz zmienić naturę i siły całej tej, wiecznie niewolnej ziemi, przerób, — proszę o to gorąco, — nasamprzód duszę jednej istoty, panny Krystyny...

CZAROWIC

(pchnięty jego słowami)

— Skąd wiesz?

ANZELM

— Wiem wszystko.

CZAROWIC

— Co wiesz?

ANZELM

— Przekonasz się, gdy powiem. Siedzę z nią w nocy jesienną aleją. Z niewymownym wdziękiem, jak bezszelesny cień, stałała po mokrym asfalcie chodnika. Pamiętajsz? Skromny czarny kapelus, z kształtu podobny do kape-

luszów, noszonych za Henryka VIII — przy nim z boku czarne, długie, puszyste pióro. Jasno-zielona suknia. Krótkie palto pluszowe. Wzór europejskiej piękności i kultury: wszystka ciemno-aksamitna. Strusie pióro! Pamiętajsz chwilę, kiedy sekretnie dotykałeś go musnięciem ust, skoro, odwracając szybko głowę, zbliżała je do twojej twarzy? Pamiętajsz tę niewypowiedzianą rozkosz, gdy puch strusiego pióra czułeś na wargach? Miałeś w oczach jej włosy, choćżeś ich nie widział, — włosy czarne, jak woda ślepa w nocy pod nisko-nawisłymi olchami. Lśnienia po nich migają, jak księżycowy połysk na czarnej, nieznanej, niebezpiecznej wodzie... Miałeś w oczach jej czarne, aksamitu oczy, które się czają w przecudownych podrzęsnych błękitach z niewyspiewaną pięknnością morza, otoczonego przez spiący lazur niebios. Miałeś w oczach jej usteczka, stworzone — o, straszliwa prawdo poety! — *for tenderness or scorn* — do pocałunków, albo do pogardy, do okrutnych skrzywień pogardy, od których serce drży, jak ziemia od razów piorunu.

Jeden ich uśmiech, jeden uśmiezek, delikatny, jak cień słaby oliwnego drzewa w skwarze włoskiego wybrzeża, — zakrył ci wieczność. Szedłeś wtedy upojony od szczęścia, czy od rozpacz, niosąc w sobie tę chwilę tajemną, kiedy o głuchym północu wschodzi gwiazda, wyblaskująca nad bezsensennym uczuciem. Wyseko w pustej alei śniły swój sen o wieczności elektryczne księżycy, sięjąc różowy półblask na zadumane drzewa jesienne. Suchy liść spływał z wysoka za łada powiewem. Jak suchy liść klonowy poniewiera się u jej stóp serce. Two serce tak wyniosło u jej stóp... Czy pamiętasz?

CZAROWIC

— Pamiętam...

Rozporządzenie.

Dotyczące utworzenia sądu dla ciężkich zbrodni i przestępstw w Łodzi i powiecie łódzkim.

- 1) Dla osądzenia zbrodni i przestępstw, dla których sądy wojskowe nie są właściwe, dla Łodzi i powiatu łódzkiego aż do wydania ogólnych przepisów dotyczących sądownictwa utworzony zostanie sąd, który składać się będzie:
 - a) ze mnie samego lub przemennie wyznaczonego niemieckiego urzędnika jako przewodniczącego;
 - b) z 2 osób podług niemieckich praw do urzędu sędziego zdolnych;
 - c) z 2 mieszkańców obwodu sądowego, mających ponad 30 lat i cieszących się ogólnym uznaniem.
 Pod lit. b i c. wymienionych członków na każde posiedzenie osobno wyznacze.
- 2) Prokuratora w każdym poszczególnym przypadku osobno wyznacze.
- 3) Przez prokuratora na mocy wyniku dochodzenia sporządzone oskarżenie obwinionemu przynajmniej 24 godzin przed rozpoczęciem posiedzenia doręczonym zostanie.
- 4) Wyrok sądu zapadnie w publicznej, ustnej rozprawie sądowej. Publiczność może być wykluczona, jeżeli sąd to za właściwe uzna.
- 5) Oskarżonemu z urzędu obrońca wyznaczony będzie.
- 6) W rozprawie sądowej oskarżenie przeczytane zostanie. Potem ci świadkowie słuchani będą, których przesłuchanie sąd za potrzebne uzna, dalej i takie dowody sprawdzone będą, które podług uznania sądu są potrzebne.
- 7) Przy przesłuchaniu świadków i ich zaprzysiężeniu zastosowane zostaną przepisy niemieckiej procedury karnej.
- 8) Po ukończeniu badania dowodów prokurator i oskarżony jako i tegoż obrońca otrzymają głos. Oskarżony i jego obrońca mają ostatnie słowo.
- 9) Sąd feruje wyrok na mocy badania dowodowego i swobodnego ocenienia dowodów.
- 10) Wyrok oskarżonemu natychmiast ogłoszony zostanie.
- 11) Środków prawnych przeciwko wyrokowi nie ma.
- 12) Decyzją co do egzekucji wyroku zastrzegam sobie.
- 13) Kara śmierci przez powieszenie albo rozstrzelanie wykonaną zostanie.

Łódź, dn. 11 marca 1915.

Cesarstwo Niemieckie
Prezydent Policji **von Oppen.**

Poznańskie, Śląsk i Pomorze.

Taki był temat wykładu, wygłoszonego w Niedzielę w T. K. O. przez prof. J. Dąbrowskiego, wobec licznych, jak zwykle, słuchaczy. Szanownego prelegenta już przy wejściu na mównicę witano oklaskami, co przypisywał on jednak nie swojej osobie, lecz interesującemu tematowi. Mówca dał bardzo zajmujący pogląd geograficzno-etnograficzno-statystyczny na ziemie polskie, należące do Prus. Z wykładu przytaczamy następujące dane, zasługujące na podkreślenie:

„Podczas, gdy miasta w zaborze pruskim ulegają stopniowo coraz większej germanizacji, wieś jest przeważnie polska. Niestety, większa część ziemi znajduje się już w rękach niemieckich. Stosunek ten przedstawia się liczebnie tak, że Niemcy w Księstwie posiadają 51 procent a Polacy tylko 49 procent ziemi. Bardzo wiele mówi i pisze się przeciwko wywłaszczeniu i komisji kolonizacyjnej. Jeśli jednak spojrzymy prawdzie w oczy, przekonamy się, że ogromna większość majątków polskich przeszła w ręce niemieckie wtenczas, kiedy jeszcze nie istniały ani komisja kolonizacyjna ani wywłaszczenie. Szlachtę polską ogarnął jakiś gorączkowy szal pozbawiania się ojcowizny, tak, że były arcybiskup Przyłuski czuł się zniewolony wygłosić w katedrze poznańskiej kazanie, w którym, pożywiających się lekomyślnie ziemi, napiętnował mianem Targowiczan. Później oczywiście komisja kolonizacyjna także zrobiła swoje, gdyż szlachta polska nie mogła się oprzeć wysokim, płaconym przez nią cenom. Obecnie cała nadzieja polskości na wsi polega na chłopie polskim, który na 4 morgach miewa się lepiej, niż chłop w Królestwie na 10 a nawet 20 morgach. Przyczyną tego dobrobytu jest umiejętne wyzyskanie ziemi, pouczanie się w Kółkach rolniczych, kredyt w kasach zalickowych, kooperatywy, różne spółki rolnicze, których olbrzymi rozwój oświeśla mówca liczbami statystycznymi.

Rozwój polityczny nie sprzyjał polakom w zaborze pruskim. Na kongresie wiedeńskim rząd pruski nie ludzi Polaków żadnymi obietnicami, lecz powiedział otwarcie, że otaczać ich będzie swoją opieką tylko o tyle, o ile to nie zaszkodzi Niemczyźnie. Późniejsze stosunki i walki polityczne doprowadziły do tego, że Polaków uznano za przeszkadzających jednoci państwa i poddano ich prawom wyjątkowym, z których najcięższe są: wywłaszczenie i paragraf osadniczy. Obecnie jednak przekonano się w Prusach i w Niemczech, że Polacy nie są tymi wrogami państwa, za jakich ich uważano. Tak parlament, jak sejm pruski, oświadczyły, że po wojnie położenie polaków się polepszy. Miejmy nadzieję, że istotnie tak będzie.

W każdym razie prawa wyjątkowe były dla Polaków pod zaborem pruskim ciężkie, zwłaszcza pod względem kulturalnym. Nie było szkół polskich, co przyczyniło się do ograniczenia ruchu umysłowego i braku wyższej inteligencji. A jednakże Wielkopolska wydała takich ludzi, jak Kasprówic i Przybyszewski, z których cały naród polski jest dumny. Każdy Polak, nauczył się w szkole po niemiecku, uczył się sam po polsku i czytał po polsku. Dzięki temu, czytelnictwo ludowe pod zaborem pruskim, jest większe niż pod innymi zaboremi. Jedna „Gazeta Grudziądzka” np. ma 120 tys. abonentów, t. j. tyle, ile wszystkie gazety w Królestwie razem. Wielkopolska kultura umysłowa oparta jest na ludziach.

Omówiwszy jeszcze dzieje mieszczaństwa polskiego i kwestję robotniczą, oraz okrojony nieco ustrój samorządowy, zaznaczył mówca, że w Wielkopolsce wzmógł się klerykałizm, bo księża są jedyną inteligencją niezależną, składającą się przeważnie z synów chłopów. Są między nimi takie potęgi umysłowe, jak ks. prałat Wawrzyniak i inni, ale nadają oni całemu ruchowi charakter klerykałny, będący dotkliwą zawadą umysłowości w Poznaniu. Tu kryje się jeden z niedoborów życia Poznańskiego.

Po interesującym opisie Górnego Śląska, jego historii, przemysłu i ludności oraz jej odniemczenia i treściwym zarysowaniu stosunków w Prusach Zachodnich i Wschodnich, opartych przeważnie na gospodarstwach t. zw. gburskich, reasumuje mówca wywody swoje we wszystkich trzech zaborach i dochodzi do wniosku ostatecznego, że cały

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi wzywa powtórnie wszystkich przemysłowców i kupców, u których były zarekwirowane materiały surowe do składania w ich własnym interesie wszystkich danych, dotyczących się rekwizycji, a mianowicie: rodzaju towaru, ilości i t. d.

Blizszych informacji udziela wybrana w dniu 16 b. m. Komisja, funkcjonująca w lokalu Urzędu Starszych, (Piotrkowska 96, IV piętro) od godziny 10 do 12-ej.

Deklaracje są przyjmowane tylko w ciągu 3-ch dni, aby potrzebne dla Komisji materiały były jaknajprędzej zebrane.

URZĄD STARSZYCH
Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi.

stan obecnej Polski jest niesłuchanie opłakany. Trzeba dźwignąć się, żeby stanąć na nogach. Pierwszorzędnym zadaniem jest wzmocnienie chłopów, którzy trzymają ziemię naszą w rękach. Na ludzie polskim wyłącznie oparta jest polityka polska, która musi być polityką polskich mas ludowych.

I ten wykład, jak wszystkie poprzednie, nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Józefa z Ar.
JUTRO: św. Gabriela Arch.
KINEMATOGRAFY „Casino” i „Odeon”.
We wtorki i soboty zmiana programu.
WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1-ej.
WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 4—7.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z urzędu starszych zgrom. kupców m. Łodzi.

Zwracamy uwagę zainteresowanych osób na ogłoszenie w tekście, na stronie 3-iej umieszczone, w którym Urząd Starszych wzywa przemysłowców i kupców, u których były zarekwirowane materiały surowe, do składania w ich własnym interesie wszystkich danych, dotyczących się rekwizycji.

Evakuacja jeńców.

(o) W dniu wczorajszym ewakuowano z placu boju do szpitala dla jeńców rosyjskich 29 rannych Rosjan.

O pensję dla rewirowych milicjantów.

(o) Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej rozważano sprawę wynagrodzenia wynagrodzenia pieniężnego za służbę rewirowym i uczestkowym milicjantom, ze względu na uciążliwą służbę, oraz okoliczności, iż nie wszyscy rewirowi milicji posiadają dostateczne środki utrzymania.

Sprawę referował jeden z naczelników dzielnicowych, zaś zarząd C. K. M. O. obecnie opracowuje normę wynagrodzenia rewirowych.

Przed świętami.

(o) Oczekiwana przez rzeźników łódzkich zwyżka cen na szynki wieprzowe na święta wielkanocne nie sprawdza się.

Wskutek znacznego dowozu szynki z okolicy i słabej frekwencji z powodu ogólnej biedy, ceny utrzymują się na jednakim poziomie, to jest po 45 kop. za funt szynki surowej i 65—70 za funt wędzonej.

Dowóz cebuli.

(o) Nadmierną drożyzną cebuli (do 25 kop. za funt), obniżył dowóz znacznych transportów cebuli z prowincji, zwłaszcza z pod Rawy do Łodzi.

Ceny wobec tego spadły do 15 kop. za funt.

Dowóz pomarańcz.

(o) W ciągu dni ostatnich do Łodzi przywieziono znaczne transporty pomarańczy z południa przez Austro-Węgry, co obniżyło cenę tego owocu do 2 kopiejek.

Dowóz zapafek.

(o) W ciągu dni ostatnich przywieziono do Łodzi znaczne transporty zapafek z Częstochowy, co sınıżyło cenę tychże do 12 kop. za paczkę w sprzedaży detalicznej.

Z targu wtorkowego.

(o) Na targu wczorajszym na Zielonym Rynku wiościancie dostateczną ilość dowieźił do miasta zapasów żywnościowych. Ceny na targu były następujące: Czwartka kartofli białych 1 rb. 30 kop., kartofli czerwonych 1 rb. 10 kop., buraków czerwonych 90 kop., kwarta masła 1 rb. 80 kop. do 2 rb., jajka po 70—80 za mendel, kwarta śmietany 70 kop., marchew 5 groszy funt, cebula 15 kop.

Marki a ruble.

(o) Niejaki Franciszek Pajak z ulicy Piotrkowskiej Nr. 163 w sklepie Mordki He-

bera przy ul. Nowomiejskiej 20 kupił kalosza w cenie 1 rb. 80 kop.

Przy p... w walucie niemieckiej, Pajak nie zgodził się na zapłacenie żądanej sumy 3 marki 60 fanigów, opierając się na ustanowionym przez władze niemieckie kursie rubla rosyjskiego, wobec czego sprawa oparła się o kompetencję II dzielnicy milicyjnej, gdzie ją rozstrzygnęto na korzyść Pajaka, który 1 rb. 80 kop. wypłacił w walucie niemieckiej trzema markami.

Wykrycie fabrykacji spirytusu.

(o) Milicja obywatelska I dzielnicy wykryła tajną fabrykację spirytusu przez Majera Krucha przy ul. Brzezińskiej pod nr. 31 prowadzoną. Skonfiskowano 7 butli spirytusu, stągiew z siwuchą i preparaty.

Walka z nierządem.

(o) Na Bałutach milicja zaaresztowała dwie prostytutki, Marjanę Kwasniewską i Annę Wiaderek, oraz dwóch sutenerów, Stanisława Tomaszewskiego i Antoniego Jasińskiego. Aresztowanych odesłano do komisji obyczajności publicznej.

Podrzutek.

(o) W bramie domu nr. 8 przy ulicy Jerozolimskiej lokator tegoż domu Leon Marjanowski znalazł podrzucone żywe nowonarodzone dziecko, które odniósł do II dzielnicy milicyjnej.

Dziecko wzięte zostało na wychowanie przez stróża domu, gdzie zostało podrzucone.

Nadużycia przy rozdawnictwie drzewa.

Za dopuszczanie się nadużyć przy rozdawnictwie drzewa opałowego z lasu miejskiego wyrokiem Sekcji prawnej przy Komitecie obywatelskim skazany został kontroler dzielnicy K. O. N. P. B., niejaki Władysław Ciesielski, zamieszkały przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 4, na sześć tygodni aresztu. (o)

Ukaranie rabusiów leśnych.

Za usiłowanie kradzieży drzewa w lesie miejskim Sekcja prawna przy K. O. skazała Wacława Maciejewskiego, Józefa Bieniaszczyka, Michała Sobańskiego i Emila Oskara po trzy tygodnie aresztu karnego. (o)

Za pobicie milicjanta.

Za pobicie milicjanta IV-iej dzielnicy Komisja rozpoznawczo-pojednawcza skazała 19 let. Liwela Szumacha z ul. Średniej 10 na 1 dzień aresztu. (o)

Wykrycie kradzieży tysiąca rubli.

(o) Milicja obywatelska I dzielnicy wykryła sprawców kradzieży 1000 rb. w poczekalni tramwajów szlaskich Majlechowi Winterowi, Złodziejów, Gersza Moszkowicza i Ieka Kusego aresztowano i odebrano od nich, oraz ich współników 478 rb.

300 rb. M. pożyczyl szwagrowi Jakubowiczowi ze Zgierz, 400 rb. zaś przeprał w karty u szulerów Tobjaasa Żelichowskiego z Kelbacha 13 i Jankla Berlińskiego z Pieprzowej 10.

Znaczną kradzież.

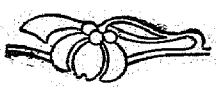
(o) Przy ul. Zachodniej pod nr. 68, z apretury Ch. Cajtina w nocy z 14 na 15 b. m. dokonano znacznej kradzieży towarów, a mianowicie 112 kolorowych obrusów, wielkie ilości chustek jedwabnych itp., na sumę kilku tysięcy rubli.

Kradzież ze straganu.

(o) Ze straganu przy rzecz. Łódzkiej, należącego do Riwena Laufera z ul. Wolborskiej 24, niewykryci złooczyńcy skradli zapasy obovia i materiałów szewskich na sumę 1200 rubli.

Na gorącym uczynku.

(o) Przy ul. Średniej pod Nr. 1 zaaresztowano złodziejów Lipmana Kurka i Abramę Jedwabia, wraz z całym arsenalem wytrychów; przy ul. Głównej 55 u Pinkusa Engla ujęto na gorącym uczynku kradzieży Szmula Szeześniaka; Milicja II dzielnicy ujęła w mieszkaniu Majera Bergmana dwóch złodziejów, Chajma Ioka Zajduera i Idela Perlsteina, którzy skazani zostali po 7 dni aresztu; Za kradzież kartofli aresztowano Cyprjana Walczaka i Jana Trojanowskiego; Za kradzież bielizny u Marjanny Grzeleczak przy ul. Zawadzkiej Nr. 23 na Bałutach aresztowano Stanisława Pietrzaka z Englewnickiej



11. S. ... Ped. ... i Marjinnę Ja-
nicę z ul. Sz. ... Skradzione rzeczy ode-
brano.

Ujęcie szajki złodziejskiej.

(x) Milicja obywatelska IX dzielnicy ujęła szajkę złodziei, specjalistów od r-
dzienia pasów transmisyjnych, a mianowicie:
Wacława Robaczewicza, Adolfa Gansura,
Ignacego Kocada, Józefa Radwalskiego, Woj-
ciecha Wiśniewskiego, Kazimierza Szymań-
skiego, Wojciecha Brucha, Aleksandra Kwiat-
kowskiego i Antoniego Burkowskiego. Oprócz
tych złodziei ujęto poserów szajki, a mia-
nowicie: Jaska Szafira, Mordkę Krula, Moszka
Czarochyńskiego, Moszka Urynowicza, Moszka
Zielonka i Henocha Ordynansa. Szajka ta
dokonała kradzieży w fabrykach Henryka
Fuchsa i S-ki przy ul. Kątnej 10, Edwarda
Ramisa przy ul. Senatorkiej 19, Otto Ha-
nolera i in., na sumę kilka tysięcy rubli.

Ukarani łapownicy.

(o) Wyrokiem Sekcji Prawnej Komit-
tetu Obywatelskiego skazano byłego rewiro-
wego milicji obywatelskiej, niejakiego Igna-
cego Zakrzewskiego, 41 lat, z ul. Żelaznej
Nr. 9, za oszustwo i łapownictwo, oraz ko-
legę jego, 24-letniego Konstantego Szafran-
skiego, za oszustwo, łapownictwo i noszenie
fałszywej opaski milicyjnej, po trzy miesiące
aresztu każdego.

Pożar.

(o) W dniu 15 b. m. o g. 12 m. 10 wpo-
ndnie przy Nowym Ryнку pod Nr. 10 w nie-
ruchomości Labińskiego na strychu 2-piętro-
wej oficyny wybuchł pożar.

Ogień został ugaszony przez I oddział
straży ogniowej ochotniczej.

Chleb wojenny w Piotrkowie.

(o) C. i K. Komendantura obwodowa
w Piotrkowie z dniem 12 marca r. b. wy-
dała następujące obwieszczenie:

Jak w głębi kraju, tak szczególnie w
obrubie terenu, zajętego przez armję, ko-
niecznym jest przestrzeganie jaknajwiększej
czystości w używaniu ziarna, by zapa-
sy wystarczyły aż do najbliższych zbiorów.
W tym celu zarządza się, co następuje:

- 1) Zebrania się używania czystej ma-
ki pszennej do wypiekania chleba, ciast i
pieczywa.
- 2) Pszenicę należy młóć w ten spo-
sób, by produkt melenia wynosił co najmniej
85 proc.
- 3) Chleb ma być wypiekany albo z
czystej żytniej maki, albo z maki pszennej
z 50 proc. maki jęczmiennej lub 25 proc.
maki jęczmiennej z 25 proc. maki kartof-
lanej.

Wskutek tego zarządzenia zabrania
się sprzedawania pieczywa z czysto białej
maki. Ci, którzy się do tego zarządzenia
nie zastosują, będą karani konfiskatą maki,
nieodpowiadającej powyższemu postanowie-
niu, a oprócz tego grzywną pieniężną.
Na gminę, w której sprawdzone zostanie
przekroczenie powyższych postano-
wień, nałoży K. E. A. na wniosek Ko-
mendy Obwodowej kontrybucję pieniężną,
która ściągnięta zostanie w rublach w
złocie.

Teatr muzyka i sztuka.

Benefis p. Machalskiego.

W Niedzielę, dnia 21-go marca b. m.,
o godz. 5-ej wiecz. na benefis wielce uta-
lentowanego artysty, p. Machalskiego, ode-
craną zostanie rzecz historyczna w 7-miu
głosach przerobiona, z barwnym piórem

skreślonej powieści H. Sienkiewicza, pod tyt.
„Kmieć”.

Rolę nieszczęsnego awanturnika, ale
wielcego syna swej ziemi, odtworzy benefi-
sant reżyser pozostaje w obszarze najpie-
szliwego zespołu. Próby pod kierunkiem be-
nefisarza w pełnym biegu. Zespół nie szczę-
dzi starań, by rzecz tę, miłą każdemu sercu
polskiemu, oddać wiernie i z godnością.

Nie wątpimy, że zwolennicy talentu
benefisarza i w dowód jego dotychczasowej
sumiennej działalności, pospieszą tłumnie,
by w dzień benefisu pochwiliwać swego ulu-
bieńca w nowej kreacji i wyrazić mu do-
wody swego uznania.

Bilety od jutra do nabycia w cukierni
W-go Gostomskiego od 10-ej rano do 2-iej
i od 4-ej do 7-ej wieczorem, a od Soboty
w kasie Teatru, Cegielniana Nr. 63.

Dardanele.

Nad cieśniną i w cieśninie Dardanel-
skiej od dwóch tygodni toczą się gwałtowne
walki artylerji, których wynik dla pewnej
fazy wojny mieć będzie decydujące znacze-
nie. Flota anglo-francuska atakuje tam Tur-
ków olbrzymimi siłami: przeszło 60 wiel-
kich okrętów zasypuje forty pociskami z 350
dział najcięższego kalibru. Interesującym jest
wobec tego poznać ugrupowanie i siłę od-
porną fortów Dardanelskich, odgrywających
obecnie tak ważną rolę.

Panowanie nad cieśniną Dardanele-
ską, rozdziałającą dwa kontynenty i zamykającą
wyjście z morza Czarnego na Śródziemne,
od dawna było rzeczą doniosłego znaczenia.
To też wkrótce już po zdobyciu przez Tur-
ków Konstantynopola wzniesiono tu fortyfi-
kacje, które od roku 1462, przebudowywane
i odnawiane, stoją dotąd. Najważniejsze
przebudowy dokonane zostały w latach 1864
— 1877, później kontynuował je Brialmont,
w dalszym ciągu odnawiano forty podczas
wojny z Grecją w r. 1897. W najnowszych
czasach przebudowano je systemem współ-
czesnym podczas wojny włosko-tureckiej, i
odtąd bezustannie wzmacniano ich siłę od-
porną i zaopatrywano je w najnowszą arty-
lerję i środki obrony. Według naturalnej
konfiguracji terenu, Dardanele i ich forty-
fikacje dzielą się na trzy charakterystyczne
grupy.

I. Grupa południowo-zachodnia, czyli
Dardanele zewnętrzne. Zaczyna się od przy-
ładka Helles po stronie europejskiej i Jeni-
dzerem po stronie azjatyckiej; przyładki te
oddzielone są od siebie przestrzenią wodną,
5 i pół przeszło kilometrów mierzącą. W tym
miejscu, gdzie cieśnina, która tu zaczyna
zwęzać się, ma tylko 3,8 kilometra szeroko-
ści, stoją tu zamki-twierdze S e d i l - B a r po
stronie europejskiej i K u m - K a l e h po
stronie mało-azjatyckiej, zbudowane jeszcze
w r. 1659, na rozkaz Mahometa IV dla o-
brony przeciwko Wenecjanom. Te masywne,
częściowo zrujnowane budowle, zaopatrzone
w działa starego typu, wraz z kilkoma ba-
terjami dział nowych, umocnionymi na swoich
pozyjach, tworzą pierwszą grupę fortyfikacji
dardanelskich. Umożliwiają one własnym
okrętom wojennym wyjazd z cieśniny, a nie-
przyjacielską flotę można z nich ostrzeliwać
już przy zbliżeniu się jej do cieśniny. —
Współczesne fortyfikacje w tej grupie twor-
zą: po stronie europejskiej Eski Hissarlik i
As Tabia, mające po 12 ciężkich (24—27 1/2
otm.) dział Kruppa, następnie wysokie poło-
żony fort Ersegün, z pomocznymi baterjami,
również uzbrojonymi w ciężkie działa polo-

we i haubice. Na azjatyckim pobrzeżu do
tej grupy, obok Kum Kaleh, należą jeszcze
dwie baterje nadbrzeżne, oraz fort Orkanieh,
uzbrojone podobnie jak fort Ersegün. Ta
grupa zewnętrznych fortyfikacji już przy ataku
włoskim na Dardanele 1912 r., dowiodła
skuteczności swego ognia.

Za powyższymi zwozowaniem do
3,8 klm., cieśnina rozszerza się i tworzy ręk-
kaw, mający w jednym miejscu na pobrzeżu
azjatyckim brzozi, wcale nie ufortyfikowa-
ne. — Tylko w jednym miejscu na pobrzeżu
azjatyckim znajdują się na dobre masko-
wanej pozycji pod Erenkōj baterja dział szyb-
kostrzelnych o kalibrze 10 otm., a naprze-
ciwko niej na brzegu europejskim fortyfi-
kacje ziemne Shavandere, uzbrojone w dzia-
ła 15 i 20 otm. Wiele godny uwagi jest
wielkie ma znaczenie prąd wodny, przebie-
gający cieśniną dardanelską od morza Mar-
mara do morza Egejskiego z szybkością 2,8
klm., która w najwęższych miejscach cieśni-
ny wzrasta do 8,3 klm. na godzinę. Panują-
cy w tych okolicach na wiosnę wiatr pół-
nocno-wschodni, oraz deszcze i burza śnie-
gowe, powiększają jeszcze szybkość tego
prądu, pod którym głębiej płynie prąd prze-
ciwny.

Azjatyckie wybrzeże Dardanelów ma
kilka dobrych zatok, jak Sari-Siglar i Eren-
kōj, podczas gdy pobrzeże europejskiej cieś-
niny jest słabo rozczłonkowane. Koło przy-
ładka Keje, który dajeł zatokę Sari-Siglar
od zatoki Erenkōj, wznosi się cieśnina zaw-
do 3 klm. — W tym miejscu, na najwyż-
szym cyplu zaopatrzonego w latarnię morską
przyładka, ma silnie ufortyfikowaną pozycję
baterja ciężkich dział Keppet Kale z poboż-
nymi baterjami.

II. Za zatoką Sari-Siglar zaczyna się
najwęższa część cieśniny Dardanelkiej. Mi-
ędzy starymi cytadelami Kilid-Bar po stronie
europejskiej, a Sultanieh po stronie azjaty-
ckiej, ma ona tylko 1350 metrów szerokości i
stanowi wejście do średnich Dardanelów. —
Za tem wejściem i cytadelami znajduje się
druga, daleko silniejsza grupa fortyfikacji,
zamykających cieśninę, rozłożona wzdłuż oba
pobrzeża, ma długości 7 klm. Po stronie
europejskiej stoją tu: fort Namasje, przebu-
dowany podług najnowszych wskazań sztuki
wojennej, dalej w pobliżu wysoko na skałach
wznoszącego się zamku Kilid-Bar, dwie no-
wobudowane pozycje z baterjami dział cięż-
kich, mały fort nadbrzeżny Dermaburun (Ka-
leh), uzbrojony w 20 dział o kalibrze 15
otm., nadbrzeżne baterje pod Maidos, nastę-
pnie forty Kiamieh i Kelia-Tepe, zaopatrzone
w działa ciężkiego i średniego kalibru, oraz
w działa szybkostrzelne średniego kalibru. Za-
nimi, za zakrętem Dardanelów ku północno-
mu-wschodowi, znajdują się jeszcze po stro-
nie europejskiej koło Bükali, dwie nowo-
wzniesione fortyfikacje ziemne, zbrojne w
działa ciężkiego kalibru.

Na pobrzeżu azjatyckim panują w tem
miejscu nad cieśniną: stara cytadela ka-
mienna Czanak-Kalesi z baterjami nadbrzeż-
nymi, wielkie fortyfikacje ziemne Medjidje
i stara, głębiej położona cytadela kamienna
Köse-Kale. Przy wejściu północnym stoi
tu w ostatnich czasach zbudowany fort Ma-
gara, uzbrojony w ciężkie i średnie działa,
oraz trzy baterje nadbrzeżne i wyżynowe.
Forty, strzegące wejścia do średniej cieśniny,
z tyłu zastąpione są ufortyfikowanymi po-
zycjami dla piechoty i pozycjami dla artylerji
półwej, przeznaczonymi do obrony fortów
przed atakami ze strony lądu. W najwęż-
szym miejscu oba brzozi cieśniny połączone
są podmorskim kablem telegraficznym, który
łączy ze sobą wszystkie fortyfikacje Darda-
nelskie.

Ta najwęższa część cieśniny nadaje
się też znakomicie do zamknięcia jej minami
stałymi; o ich rozłożeniu jednak naturalnie
nie konkretnego nie wiadomo. — Niebezpie-
czeństwo dla okrętów nieprzyjacielskich,
wjeżdżających do tej części cieśniny powięk-
szają jeszcze miny pływające, których na wia-
domość o zbliżeniu się floty nieprzyjaciel-
skiej może być puszczony cały potok z bie-
giem prądu, a których zatem uprzednio wy-
łapać nie można.

III. Od Bükali-Nogara ciągnie się cieś-
nina Dardanelka jeszcze na przestrzeni 30
klm. w tym samym kierunku, mając 4 do 8
klm. szerokości, aż do Gallipoli. Naprzeciwko
Gallipoli leży po stronie azjatyckiej Lamp-
saki. Ta część cieśniny do niedawna, aż do
samego wyjścia na morze Marmara, nie miała
silniejszych fortyfikacji i tylko w najwęższym
miejscu po obu brzożach panowały nad nią
małe forty ziemne, zaopatrzone w działa
szybkostrzelne.

Składową jednak część fortyfikacji dar-
danelskich stanowi także linja fortyfikacji
Bulair. Poczynając od punktu, położonego
o 12 klm. na północny wschód od Gallipoli,
przecina ona w odległości 2 klm. od Bulair
skalisty przesmyk szerokości 4 1/2 klm. i służy
do obrony fortyfikacji Dardanelskich przed
armją nieprzyjacielską, której udatołyby się
wyładować w zatocę Saros, lub przeciwko
armji postępującej z północnego wschodu od
strony lądu stałego. Zbudowane w latach
1853—4 przez angielskich i francuskich inży-
nierów, fortyfikacje te były później stopniowo
wzmocniane, odnawiane i dostosowane do no-
wych sposobów walki i już podczas ostatniej
wojny bałkańskiej odegrały dość wybitną
rolę.

Rozmaitości.

Naród powstający z ciemnoty.

Niespostrzeżenie dla świata cywilizowa-
nego, zajętego porachunkami w zachodniej i
wschodniej Europie, przemknęła się na pe-
wnym punkcie naszej ziemi — mianowicie
w Grenlandji — chwila historyczna: rozpo-
częła się tam „historja literatury grenlandz-
kiej” w postaci pierwszej książki, oryginal-
nie napisanej w języku Eskimosów, w któ-
rym aresztą wychodzi już gazeta pod tyt-
łem „Atuagadliutit”. Książka, rozpoczynają-
ca erę literacką Grenlandji, nosi tytuł „Syn-
gnatugao” czyli „Sen”. Jestto powieść. Au-
tor jej, duchowny z plemienia Eskimosów,
opisuje sen poetyczny pewnego młodzieńca
grenlandzkiego, który przeżywa widzenie
swojej ojczyzny za lat 200, w roku 2115.
Forma, jak widzimy, mocno europejska. Cóż
jednak wymarzył sobie młodzieniec gre-
nlandzki? Oto według snu prorocznego „kra-
jowcy będą w roku 2115 urzędnikami i kup-
cami, kraj zamieszkiwać będą zamożni ryba-
cy, i rozwinię się ruchliwa żegluga przy wy-
brzeżach. W pojedlach młodego Eskimosa
suma tych zdobyczy jest jednoznaczna z wie-
leniem ideału „Grenlandja dla Grenlandczy-
ków!”

Odpowiedzi Redakcji.

Panu E. R. Tego rodzaju reklama,
jaką pan nadesłał, jest płatną w „Gazecie”.



Uaktęd na wyczerpaniu!
Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książka dla każdego małżeństwa
Cena kop. 40.
Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomińskiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielnia № 16
oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Skradziono 4 weksle
po 100 rb. każdy, wystawca Rudolf Bucholtz i
Berta Bucholtz, oprócz tego różne weksle na
ogólną sumę 600 rb. z wystawieniami Gustawa
Fella i Marty Felli; także jeden weksel na 100
rubli wystawca Fridrich Wittman i Krystyna
Wittman na zlecenie Rudolfa Hintz. Oddawca
powyższych weksli otrzyma nagrodę. Zastrzeże-
nie zrobiono.

OGŁOSZENIA DROBNE:
„ALA”
eukaliptusowo-mentolowe
pastylki, niezastąpione przy
kaszlu i chrypcie.
Dostać można w aptekach i
większych składach aptecznych

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2,
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów,
(kosmetyka lekarska), weneryczne,
moczopłciowe i niemocy picinowej.
Leczenie syphilisa salvarsanem Er-
lich-Hata „606” — 914 (wśródżynie).
Leczenie elektrycznością, elektrolyza
(usuwanie szpecących włosów) cho-
rób włosów i skóry przy pomocy
sztucznego słońca wysokogórskiego
(quartzlampe) oświetlenie kanału (u-
retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r.
od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**BIURO REDAGOWANIA PROSB
I PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE.**
„VERITAS”
w ŁODZI, ulica Średnia 5, II p.
Redaguje wszelkie prośby:
do Milicji, Komisji Rozpoznawczo-Pojednawczej,
Sekcji Prawnej i Wzrusz Wojskowych.
Biuro czynne codziennie od 10 r. do 6 w.
Taniej niż machorka!
Paczka tytoniu 12 1/2 k.
jak również papierosy, cygara i tytonio
dostać można hurtowo i detalicznie w
kowska 145 sklep w podwórzu prawa
oficyna, ostatnie wejście.

Szynki wędzone
po 60 kop. funt.
Widzewska № 160, w sklepie.

CZYTELNA NOWOŚCI
ul. Dzielnia № 16
poleca wielki wybór książek:
polskich, niemieckich, rosyjskich
i francuskich.

„ALA”
półca apteka W. Daniele-
kiego, Piotrkowska 127.

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę
tanie można dostać u Hermana, Piotrkow-
ska 35 m. 33. 3139

Kupuję kwity lombardowe—płacę dobrze. Ku-
puję także zęby używane sztuczne. Stary
Rynek 6, E. Kapeluszy. 6—1

Przepraszam, że najtaniej można
dostać papierosy, cygara, tytonie,
papierosy, cygara, gilzy i t. d. w nowo
otwartym sklepie tabacznym. Benedykta
№ 21-23, Zaklikowski. 8—10